

## **Globalizacja, nierówności i wzrost gospodarczy**

W ciągu ostatnich dziesięciu lat globalizacja stała się jednym z najbardziej popularnych tematów w naukach społecznych. Co więcej fenomen globalizacji i jej rezultaty znalazły się w centrum debat ideologicznych. W tak krótkim referacie oczywiście niemożliwe jest uwzględnienie całego bogactwa tych debat, a nawet niemożliwe jest wyczerpujące określenie, czym jest globalizacja. Dla potrzeb niniejszego referatu wystarczy przyjąć, że jest to nasilający się proces przepływu dóbr, usług, kapitału, ludzi, technologii i informacji<sup>1</sup>. Prace historyczne zazwyczaj wyróżniają dwie fale globalizacji. Pierwszą datuje się od początku dziewiętnastego wieku (często wybierany jest rok 1820) do pierwszej wojny światowej (lub czasami do Wielkiego Kryzysu). Początek drugiej ustala się w drugiej połowie dwudziestego wieku, zazwyczaj w latach osiemdziesiątych tego wieku<sup>2</sup>.

Stosunek do globalizacji wydaje się stanowić jeden z najważniejszych punktów odniesienia nowych ruchów społecznych. W sporach dotyczących globalizacji można zauważyć, że ekonomiści zazwyczaj widzą więcej korzyści niż kosztów przez nią powodowanych. Takie stanowisko po części wynika z tradycyjnego w ekonomii, przynajmniej od A. Smitha, przekonania o dobroczynnych skutkach wolnego handlu. Z kolei dla przedstawicieli ruchów antyglobalistycznych lub, jak ostatnio wolą o sobie mówić, alterglobalistycznych, saldo rezulta-

---

<sup>1</sup> Bardziej wszechstronne, wykraczające poza ekonomię, ujęcie powinno uwzględnić globalizację powiązań politycznych i wzorców kulturowych, globalizację terroryzmu i zorganizowanej przestępczości oraz globalne efekty zanieczyszczenia środowiska.

<sup>2</sup> Zob. K. H. O'Rourke, *Globalization and Inequality: Historical Trends*, "NBER Working Paper", no. 8339, 2001, lub K. H. O'Rourke, *Europe and the Causes of Globalization, 1790 to 2000*, [w:] *Europe and Globalization*, pr. zbior. pod red. H. Kierzkowskiego, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2002. Obie fale różniły się między sobą. Na przykład, w drugiej fali globalizacji stosunkowo słabsze są migracje ludności.

tów globalizacji, przynajmniej w obecnym kształcie, jest ujemne. Na przykład, w jednym z popularnych manifestów tzw. Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji można przeczytać, że „polityka globalizacji gospodarczej prowadzona przez Bank Światowy, MFW i WTO w rzeczywistości przyczynia się o wiele bardziej do tworzenia biedy niż do jej zwalczania”. Na następnych stronach tej samej publikacji można przeczytać jeszcze więcej zdań o złowieszczych konsekwencjach globalizacji wprowadzanej pod przymusem organizacji międzynarodowych: „(...) MFW, Bank Światowy i WTO upierają się przy czymś, co niektórzy określają jako „fundamentalizm rynkowy”, czyli ideologiczne przywiązanie do dwóch fałszywych zasad:

- Wzrost gospodarczy i rozwój handlu osiągane poprzez deregulację i prywatyzację automatycznie zwiększają zamożność społeczności i całej ludzkości oraz przyczyniają się do lepszej przyszłości. Innymi słowy: to, co przynosi korzyści korporacjom, jest korzystne dla wszystkich.
- Rosnące inwestycje w krajach Trzeciego Świata zwiększają możliwości produkcyjne i szanse rozwoju tamtejszych społeczeństw, przyczyniając się do poprawy losu biednych”<sup>3</sup>.

Skrajni zwolennicy globalizacji uważają, że rynek poprawi sytuację każdego mieszkańca globu. Skrajni jej przeciwnicy uważają natomiast, że globalizacja przynosi korzyści tylko już w nieuzasadniony sposób uprzywilejowanym. Nawet bez dokładnej analizy danych statystycznych nietrudno zauważyć, że skrajne stanowiska w tym sporze są nieuzasadnione: z jednej strony, sytuacja wielu producentów z krajów Afryki i Ameryki Łacińskiej dostarczających towary na rynki światowe nie uległa poprawie, a z drugiej strony sytuacja olbrzymiej części ludności Chin i Indii, krajów dynamicznie włączających się w sieci światowych zależności gospodarczych znacznie się poprawiła. Poza stwierdzeniem, że skrajności nie są uzasadnione, pobieżna analiza danych nie prowadzi jednak do żadnych rozstrzygnięć.

Jedną z podstawowych przyczyn trudności w ocenie procesów globalizacji jest ich wieloaspektowość: wpływają one, między innymi, na sytuację makroekonomiczną, na relacje handlowe, na zmiany na rynku pracy i na redystrybucję dochodów. Globalizacja powoduje oczywiście nie tylko skutki ekonomiczne, ale również polityczne i kulturowe. Nawet jednak w przypadku pojedynczych aspektów rzetelna ocena skutków globalizacji może być bardzo trudna i niejednoznaczna. Tak to się właśnie dzieje przy ocenie wpływu globalizacji na nierówności społeczne i wynika to z kilku powodów:

---

<sup>3</sup> D. Barker, J. Mander, D. C. Korten, *Wstęp*, [w:] *Czy globalizacja pomaga biednym? Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji*, Stowarzyszenie Obywateli, Łódź, 2003, s. 9 i 14.

1. Nierówności mogą dotyczyć różnych wielkości, na przykład dochodów lub majątków;
2. Globalizacja może mieć wpływ na nierówności w ramach państw, nierówności między państwami lub nierówności występujące pomiędzy jednostkami w skali globu;
3. Różne mogą być miary nierówności: najbardziej popularny jest współczynnik Giniego, ale można porównywać również różnice lub krotności dochodów i majątków najbogatszych i najbiedniejszych;
4. Nie ma także zgodności w przypadku porównań międzynarodowych lepiej jest ograniczyć się do wykorzystania uśrednionych kursów walutowych czy też należy uwzględniać siłę nabywczą poszczególnych walut;
5. Dane mogą pochodzić z różnych źródeł, na przykład z badań ankietowych lub ze statystyk dochodu narodowego.

Oprócz powyższych źródeł rozbieżności we wnioskach dotyczących skutków globalizacji pojawiają się również rozbieżności opinii wynikające z posługiwania się w niejasny lub mylny sposób pojęciami ekonomicznym. Na przykład, często można spotkać się z opinią, że globalizacja powoduje, że bogaci są coraz bogatsi, a biedniejsi są coraz biedniejszymi i często wtedy pojęcie nierówności jest mylone z pojęciem ubóstwa. Oba pojęcia znaczą oczywiście co innego. Na przykład, nierówności mogą wzrastać przy braku ubóstwa lub jego niewielkim zakresie. Można sobie także wyobrazić społeczeństwo egalitarne, bez nierówności, a zarazem bardzo ubogie (taka sytuacja, jeśli pominąć wąską elitę władzy, zapewne ma miejsce w Korei Północnej). Podobnie jednak jak w przypadku nierówności, tak i w przypadku ubóstwa występują problemy z jego dokładnym zdefiniowaniem. Jedną z częściej przyjmowanych definicji ubóstwa jest posiadanie dochodu poniżej jednego dolara na dzień. Okazuje się, że w ostatnich dwudziestu latach, a więc w czasie nasilenia się procesów globalizacyjnych, liczba ubogich uległa znacznemu zmniejszeniu. Według wyliczeń Banku Światowego w 1981 roku liczba ubogich stanowiła 33% całej populacji świata, a w 2001 roku stanowiła już 18%<sup>4</sup>. Według X. Sala-i-Martina, światowy poziom ubóstwa uległ obniżeniu z 13% w 1981 roku do 7% w 1998 r. Różnice w podanych tu liczbach wynikają stąd, że Bank Światowy oparł swoje wyliczenia na badaniach ankietowych dotyczących dochodów gospodarstw domowych, a Sala-i-Martin wykorzystywał dane ze statystyki dochodu narodowego. Niezależnie od różnic w kalkulacji poziomów ubóstwa w poszczególnych latach obie metody dają ten

---

<sup>4</sup> Część autorów odmawiających Bankowi Światowemu bezstronności w prowadzeniu badań uważa, że instytucja ta niedoszacowuje skali ubóstwa, bo wynika to z jej ultraliberalnego nastawienia. Inni z kolei uważają, że Bank Światowy przeszacowuje wielkość ubóstwa w celu uzasadnienia sensu swojego istnienia.

sam rezultat w odniesieniu do zmian: poziom ubóstwa uległ prawie dwukrotnemu obniżeniu<sup>5</sup>. Aby jednak nie ulec przesadnemu optymizmowi należy zwrócić uwagę, że tak znaczne zmniejszenie się poziomu ubóstwa nastąpiło dzięki reformom gospodarczym w Chinach i Indiach. Bez uwzględnienia tych dwóch krajów, w dwóch ostatnich dekadach ubiegłego stulecia wzrosła liczba ubogich w krajach rozwijających się.

Kwestia nierówności jest jeszcze bardziej skomplikowana i to nie tylko jak to zostało już powyżej opisane, ze względu na dyskusyjność pomiarów. Jeszcze bardziej skomplikowana jest kwestia związków przyczynowych. Na przykład twierdzi się, że nierówności pomiędzy państwami mogą być powodowane przez:

- a) szybszy wzrost liczby ludności w biednych krajach;
- b) spadek cen produktów eksportowanych przez biedne kraje;
- c) wzrastające zadłużenie biednych krajów, ich kłopoty ze spłatą długów i nękające je kryzysy finansowe;
- d) postęp technologiczny, który ma miejsce w zlokalizowanych w najbogatszych krajach centrach grupujących najbardziej innowacyjne firmy i ośrodki badawcze (przykładem jest Dolina Krzemowa)<sup>6</sup>.

Globalizacja jest podawana jako przyczyna zwiększania się również wewnątrz krajowych nierówności. W krajach bogatych wiąże się to z przenoszeniem produkcji do krajów z niższymi płacami lub z imigracją niewykwalifikowanej siły roboczej. Oba procesy powodują stagnację płac wśród słabiej wykształconej siły roboczej lub nawet do zwiększenia bezrobocia. Innym wskazywanym przez przeciwników globalizacji zjawiskiem, mającym powodować zwiększenie nierówności w najbogatszych krajach są reformy lub nawet demontaż państwa dobrobytu<sup>7</sup>. Z kolei w krajach biednych globalizacja może powodować zwiększający popyt na wykwalifikowaną siłę roboczą uprzemysłowienie i dużą podaż niewykwalifikowanej siły roboczej na skutek urbanizacji i migracji ze wsi do miasta, co w rezultacie utrzymuje na niskim poziomie płace robotników<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Liczba ubogich uległa mniejszemu obniżeniu, bo w tym samym czasie wzrosła populacja całego świata; Zob. M. Ravallion, *Pessimistic on Poverty?*, „The Economist”, April 10<sup>th</sup>, 2004, s. 70. W obu przypadkach wielkość ubóstwa liczono dla siły nabywczej 1 dolara w 1993 roku.

<sup>6</sup> R. H. Wade, *The Rising Inequality of World Income Distribution*, „Finance and Development”, vol. 38, no. 4, 2001, s. 38–39.

<sup>7</sup> Jest to znowu wielkie uproszczenie, bo dane statystyczne wskazują na to, że udział wydatków społecznych w krajach OECD w ostatnich dwóch dekadach dwudziestego wieku wzrastał, choć ten wzrost był wolniejszy niż we wcześniejszych dwóch dekadach; Zob. A. Glyn, *The Assessment: How Far Has Globalization Gone?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004, s. 10.

<sup>8</sup> Tego rodzaju opisy zależności stanowią część wyjaśnień uzasadniających istnienie tzw. krzywej Kuzneta, zgodnie z którą na początku rozwoju gospodarczego następuje zwiększenie rozwarstwienia, po czym pojawiają się tendencje wyrównujące dochody; Por. Higgins M., Williamson J. G., *Explaining*

Zdaniem krytyków globalizacji (lub krytyków globalizacji w jej obecnym kształcie) nierówności na naszym globie wzrastają i na poparcie tej tezy zazwyczaj porównują dochody na jednego mieszkańca w najbogatszych i najbiedniejszych krajach. W tym wypadku mają całkowitą słuszność: „Pod koniec dziewiętnastego wieku stosunek średnich dochodów w najbogatszych krajach do średnich dochodów w najbiedniejszych wynosił 9 do 1. Obecnie rodzina o średnich dochodach w Stanach Zjednoczonych jest 60 razy bogatsza od średniej rodziny w Etiopii lub Bangladeszu (przeliczając dochody zgodnie z parytetem siły nabywczej)”<sup>9</sup>. Z kolei w ciągu ostatnich czterdziestu lat dystans pomiędzy dwudziestoma najbogatszymi i dwudziestoma najbiedniejszymi krajami uległ podwojeniu<sup>10</sup>. Niekorzystne trendy są również widoczne w większości badań, w których liczony jest współczynnik Giniego dla dochodów na jednego mieszkańca wszystkich krajów świata z wystarczająco wiarygodnymi danymi statystycznymi.

Inny obraz można jednak otrzymać, gdy w porównaniach międzynarodowych poszczególnym krajom przypisane zostaną wagi zależne od liczby ludności danego kraju lub gdy zastosuje się podobne procedury mające na celu zmierzenie nierówności dochodów ludności, a nie krajów, w całym świecie. S. Bhall dochodzi w swych badaniach do wniosku, że obecnie występuje wyjątkowe nasilenie się procesów wyrównywania dochodów. „Zgodnie z akceptowaną w międzynarodowej społeczności mądrością, mówi się nam – pisze Bhall w książce wydanej przez jeden z najbardziej prestiżowych instytutów badawczych w USA – że w ostatnich 20. latach, a więc w okresie globalizacji, nastąpił znaczny wzrost światowych nierówności. Uważam przeciwnie stanowisko za prawdziwe. Nierówności wcale nie wzrosły, ale w rzeczywistości uległy zmniejszeniu i pod koniec 2000 roku były najmniejsze w ostatnich pięćdziesięciu latach. Co więcej, do końca obecnej dekady poziom nierówności będzie równy poziomowi sprzed stu lat”<sup>11</sup>. Wielu ekonomistów częściowo zgadza się z poglądem Bhalla, gdyż rzeczywiście współczynnik Giniego (przy uwzględnieniu parytetu siły nabywczej) dla całego świata wskazuje na zmniejszanie się nierówności. Tabela 1 przedstawia wyniki uzyskane przez X. Sala-i-Martina i B. Sutclifa.

Do podobnych wniosków można dojść patrząc na dane w tabeli 2. Przedstawia ona stosunek średnich dochodów „Północy”, do której zaliczono Amerykę Północną, Australię, Nową Zelandię, Japonię i zachodnią Europę, do średnich

*Inequality the World Round: Cohort Size, Kuznets Curves, and Openess*, “NBER Working Paper”, no. 7224, 1999.

<sup>9</sup> N. Birdsall, *Asymmetric Globalization*, „The Brookings Review”, no. 2, vol. 21, 2003, s. 24.

<sup>10</sup> *Poverty in an Age of Globalization*, The World Bank, Washington, D. C., 2000, s. 4.

<sup>11</sup> S. Bhall, *Imagine There's No Country: Poverty, Inequality, and Growth in the Era of Globalization*, Institute for International Economics, Washington, D. C., 2002, s. 1.

Tabela 1

## Globalny współczynnik Giniego

|                       | 1980  | 1990  | 2000  |
|-----------------------|-------|-------|-------|
| Sala-i-Martin (2002c) | 0,662 | 0,654 | 0,633 |
| Sutcliffe (2003)      | 0,667 | 0,650 | 0,627 |

Źródła: X. Sala-i-Martin, *The World Distribution of Income (Estimated from Individual Country Distributions)*, "NBER Working Paper", no. 8933, 2002, i B. Sutcliffe, *A More or Less Equal World?*, "The Journal of Social Health", vol. 2, no. 3., 2003 (dane te przytoczone również w: B. Sutcliffe, *World Inequality and Globalization*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004).

dochodów w innych częściach świata („Południe” to rozwijające się kraje Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej).

Tabela 2

Stosunek średniego dochodu na jednego mieszkańca „Północy” do średnich dochodów na jednego mieszkańca w innych częściach świata (w procentach)

|                  | 1980  | 1985  | 1990  | 1995  | 2001  |
|------------------|-------|-------|-------|-------|-------|
| Południe         | 15,88 | 15,31 | 14,45 | 14,62 | 14,99 |
| Afryka           | 10,25 | 8,91  | 7,76  | 6,83  | 6,61  |
| Ameryka Łacińska | 36,10 | 30,66 | 26,90 | 27,47 | 25,84 |
| Azja             | 9,88  | 10,81 | 11,27 | 13,54 | 14,47 |

Źródło: B. Sutcliffe, *World Inequality and Globalization*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004.

Jak to pokazuje tabela 3, poprawa wskaźnika „Południa” i samej Azji nastąpiła przede wszystkim dzięki zmianom w Chinach.

Tabela 3

Stosunek średniego dochodu na jednego mieszkańca „Północy” do średnich dochodów na jednego mieszkańca w Chinach (w procentach)

|       | 1980 | 1985 | 1990 | 1995  | 2001  |
|-------|------|------|------|-------|-------|
| Chiny | 7,13 | 9,24 | 9,89 | 13,35 | 15,92 |

Źródło: B. Sutcliffe, *World Inequality and Globalization*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004.

Jak słusznie podkreślają A. Glyn i B. Sutcliffe w swoich znakomitych artykułach przeglądowych, współczynniki Giniego, nawet bardzo rzetelnie wyliczone,

nie są jedynymi wskaźnikami nierówności<sup>12</sup>. Inne wskaźniki mogą pokazać, że obraz nierówności nie jest tak prosty jak to sądzą skrajni przedstawiciele sporu o globalizację. Na pierwszy rzut oka wskaźniki dotyczące „Południa” w tabeli nr 2 wyglądają optymistycznie: pomiędzy 1990 i 2001 rokiem stosunek średnich dochodów „Północy” do średnich dochodów „Południa” uległ zmniejszeniu z 6,9 do 6,7. A. Glyn ma jednak rację, że inaczej możemy interpretować dane, gdy przeanalizujemy zmiany w absolutnych różnicach pomiędzy średnimi dochodami. Okazuje się, że pomiędzy 1990 i 2001 rokiem różnica pomiędzy PKB na jednego mieszkańca „Północy” i „Południa” wzrosła z 16 100 do 19 100 dolarów (w cenach stałych z 1990 roku)<sup>13</sup>. Powiększenie się różnicy dochodów było nawet większe od średniego dochodu PKB „Południa” w 1990 roku, który wtedy wynosił 2700 dolarów na jednego mieszkańca. Sytuacja trochę przypominała sytuację Polski w ostatnich latach: duża początkowa różnica PKB na jednego mieszkańca Polski i Unii Europejskiej powodowała, że niewiele wyższe tempo wzrostu polskiego niż unijnego PKB nie zapewniało wyrażonego w wielkościach absolutnych doganiania Europy.

Literatura ekonomiczna daje podobnie niejednorodny i niejednoznaczny obraz nierówności w ramach państw, jak w przypadku światowych nierówności. Wydaje się jednak, że większość prac wskazuje na wzrost nierówności wewnątrz poszczególnych państw w ostatnich dekadach ubiegłego wieku. Szczególnie często omawianym przypadkiem jest zwiększanie się dysproporcji płacowych w Stanach Zjednoczonych. O ile w większości krajów świata nierówności wzrastały, to zdaniem X. Sala-i-Martina w trzech ostatnich dekadach w krajach Unii Europejskiej (i w Szwajcarii) nierówności dochodowe zmniejszały się<sup>14</sup>.

Jeszcze trudniejsze od ustalenia stanu faktycznego jest pokazanie zależności przyczynowych. Jak to powyżej zostało przedstawione, wzrost nierówności może mieć różne przyczyny i nie wszystkie z nich związane są z procesem globalizacji. Na przykład, na wspomniany wyżej wzrost dysproporcji płacowych zdecydowanie większy wpływ mógł mieć postęp technologiczny niż globalizacja<sup>15</sup>. Zależności przyczynowe prowadzące do zmniejszania nierówności są także

<sup>12</sup> Zob. A. Glyn, *The Assessment: How Far Has Globalization Gone?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004, s. 1–14, oraz B. Sutcliffe, *World Inequality and Globalization*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004, s. 15–37. Należy też zauważyć, że na zmiany globalnego współczynnika Giniego miały przemiany w Chinach i Indiach.

<sup>13</sup> A. Glyn, *The Assessment: How Far Has Globalization Gone?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004, s. 8.

<sup>14</sup> X. Sala-i-Martin, *The Myth of Exploding Inequality in Europe and the World*, [w:] *Europe and Globalization*, pr. zbior. pod red. H. Kierzkowskiego, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2002, s. 29.

<sup>15</sup> Por. *Globalization and Its Critics: A Survey of Globalization*, „The Economist”, September 29<sup>th</sup>, 2001, lub W. R. Cline, *Trade and Income Distribution*, Institute for International Economics, Washington, 1997.

trudne do uchwycenia i wydaje się, że nie ma do tej pory przekonujących dowodów, że globalizacja prowadzi do zwiększenia lub zmniejszenia nierówności. Bardziej uprawniony wydaje się być jednak wniosek, że globalizacja stwarza szansę na zmniejszenie nierówności. Zależność może tu być następująca: będący częścią procesów globalizacyjnych wzrost wymiany handlowej może przyczynić się do wzrostu gospodarczego<sup>16</sup>, a ten z kolei może przyczynić się do zmniejszenia nierówności. D. Dollar i A. Kraay twierdzą, że nie istnieje fatalizm krzywej Kuznetsa. Na odwrót, nawet rozwijające się kraje dzięki wzrostowi gospodarczemu mogą zmniejszać nierówności<sup>17</sup>. Może to następować nie tylko poprzez system opodatkowania, ale prawdopodobnie w jeszcze w większym stopniu poprzez upowszechnienie edukacji, która może spowodować wzrost dochodów biedniejszej części społeczeństwa.

## LITERATURA

- Acemoglu D., Johnson S., Robinson J. *Institutions as the Fundamental Cause of Long-Run Growth*, „NBER Working Paper”, no. 10481, 2004.
- Adams R. H., Jr., *Economic Growth, Inequality and Poverty: Findings from a New Data Set*, “World Bank Policy Research Working Paper”, no. 2972, 2002.
- Aghion Ph., Williamson J. G., *Growth, Inequality, and Globalization*, Cambridge University Press, Cambridge, 1998.
- Birdsall N., *Asymmetric Globalization*, „The Brookings Review”, no. 2, vol. 21, 2003.
- Crafts N., *Globalization and Growth in the Twenties Century*, „IMF Working Paper”, no. 0044, 2000.
- Barker D., Mander J., Kortén D. C., *Wstęp*, [w:] *Czy globalizacja pomaga biednym? Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji*, Stowarzyszenie Obywateli, Łódź, 2003.
- Bhall S., *Imagine There's No Country: Poverty, Inequality, and Growth in the Era of Globalization*, Institute for International Economics, Washington, D.C., 2002.
- Cline, W. R., *Trade and Income Distribution*, Institute for International Economics, Washington, 1997.
- Dollar D., Kraay A., *Trade, Growth, and Poverty*, “The World Bank Policy Research Paper”, no. 2615, 2001.
- Dowrick S., Golley J., *Trade Openness and Growth: Who Benefits?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004.

<sup>16</sup> Odminną opinię wyraża D. Rodrik, który uważa, że to właśnie wzrost gospodarczy zwiększa wymianę handlową.

<sup>17</sup> D. Dollar, A. Kraay, *Trade, Growth, and Poverty*, “The World Bank Policy Research Paper”, no. 2615, 2001. S. Dowrick i J. Golley poddają w wątpliwość bezpośredni wpływ wymiany handlowej na zmniejszanie się nierówności wewnątrz. Ich zdaniem, wzrastająca wymiana handlowa zwiększa przede wszystkim dochody w krajach rozwiniętych, a w krajach rozwijających się tylko w niewielkim stopniu; zob. S. Dowrick, J. Golley, *Trade Openness and Growth: Who Benefits?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004, s. 38–56.

- Frankel J. A., *Globalization of the Economy*, „NBER Working Paper”, no. 7858, 2000.
- Glyn A., *The Assessment: How Far Has Globalization Gone?*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004.
- Globalization and Its Critics: A Survey of Globalisation*, “The Economist”, September 29<sup>th</sup>, 2001.
- Higgins M., Williamson J. G., *Explaining Inequality the World Round: Cohort Size, Kuznets Curves, and Openness*, “NBER Working Paper”, no. 7224, 1999.
- Hoff K., *Path of Institutional Development: A View from Economic History*, „The World Bank Research Observer”, vol. 18, no. 2, 2003.
- Krugman P., Venables A. J., *Globalization and the Inequality of Nations*, „NBER Working Paper”, no. 5098, 1995.
- Lindert P. H., Williamson, *Does Globalization Make the World more Unequal?*, „NBER Working Paper”, no. 8228, 2001.
- O’Rourke K. H., *Globalization and Inequality: Historical Trends*, “NBER Working Paper”, no. 8339, 2001.
- O’Rourke K. H., *Europe and the Causes of Globalization, 1790 to 2000*, [w:] *Europe and Globalization*, pr. zbior. pod red. H. Kierzkowskiego, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2002.
- Poverty in an Age of Globalization*, The World Bank, Washington, D. C., 2000.
- Ravallion M., *Pessimistic on Poverty?*, “The Economist”, April 10<sup>th</sup>, 2004.
- Ravallion M., *The Debate on Globalization, Poverty and Inequality: Why Measurement Matters*, „World Bank Policy Research Working Paper”, 2003.
- Sala-i-Martin X., *The Myth of Exploding Inequality in Europe and the World*, [w:] *Europe and Globalization*, pr. zbior. pod red. H. Kierzkowskiego, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2002.
- Sala-i-Martin X., *The Disturbing “Rise” of Global Income Inequality*, “NBER Working Paper”, no. 8904, 2002.
- Sala-i-Martin X., *The World Distribution of Income (Estimated from Individual Country Distributions)*, “NBER Working Paper”, no. 8933, 2002.
- Sutcliffe B., *World Inequality and Globalization*, „Oxford Review of Economic Policy”, vol. 20, no. 1, 2004.
- Sutcliffe B., *A More or Less Equal World?*, “The Journal of Social Health”, vol. 2, no. 3, 2003.
- Wade R. H., *The Rising Inequality of World Income Distribution*, „Finance and Development”, vol. 38, no. 4, 2001.
- Williamson J. G., *Globalization, Convergence, and History*, “The Journal of Economic History”, vol. 56, no. 2.

## **Globalisation, Inequalities, and Growth**

### *Summary*

The paper is a critical survey of the recent research on globalisation, inequality, and growth. In spite of opinions of the so called alterglobalists, there is no unambiguous evidence that the inequality has been growing for the last twenty years. There is no unambiguous evidence that the inequality has been declining either. There is however weak evidence that globalisation (and openness) can give a chance the economy to grow, and finally a chance to reduce inequalities.